WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 108. **Bochum, czwartek, 12 września 1895.** Rok 5.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Wszędzie to samo!

Z Bernburga (w Anhalt) piszą nam: Nie brak i tu takich Polaków, którzy stronią od tutejszego polskiego Towarzystwa św. Józefa, a są to głównie Polacy z Nienburga nad Saalą, gdzie jest ich wcale pokaźna liczba. Zamiast jednak przyjść na zebranie polskiego towarzystwa, idą do szynkowni, i tam przy kuflu piwa wyśmiewają się z towarzystwa, powiadając, że w szynkowni mają najlepsze towarzystwo. W dniu 2-go września urządzili oni także „Sedanfest“, a zalawszy sobie czupryny, napadli na drodze pewnych rodaków, których tak zw. „totszlegerami“ ciężko poranili. Dwóch z tych opryszków już aresztowano. Przeszłego roku przy wyborach w Bernburg-Cöthen głosowali jedni z nich na socyalistę a uczęszczali także na socyalistyczne zebrania. Wstyd i hańba takim wyrodnym synom naszej drogiej Ojczyzny! Powinniśmy się starać, aby tej Ojczyźnie naszej nie robić pomiędzy obcymi wstydu, lecz zachować się tak, iżby obcoplemieńcy mieli jak najlepsze o Polakach mniemanie i nie powiedzieli — jak się to często zdarza — że Polacy są największymi gałganami na świecie. Tacy Polacy, którzy nam wstyd robią nie godni imienia Polaków! Jest to rzeczywiście prawda, że dużo jest gałganów pomiędzy Polakami, ale wśród Niemców jest ich także nie mało. Polacy na obczyźnie powinni jednak tem bardziej się strzedz i sprawować się jak najlepiej, aby nasi nieprzyjaciele nie mieli powodu do wyszydzania nas. — Tutejsze Tow. św. Józefa rozwija się coraz bardziej, bo znajdują się tu jeszcze i dobrzy Polacy. Obecnie liczy towarzystwo nasze 60 członków, a mogłoby ich być wiele więcej, lecz brak tu przedewszystkiem oświaty — tej oświaty, której nam tak bardzo potrzeba, jeżeli pozostać nie chcemy zacofańcami. Niektórzy Polacy nie wiedzą jeszcze nawet, co to jest towarzystwo i co za wzniosły ma cel. W krótkim czasie obchodzić będzie nasze towarzystwo uroczystość poświęcenia chorągwi, która w tych dniach nadejdzie. Oby Rodacy na tę uroczystość jak najliczniej pospieszyli!

Jeden z czytelników.

Zebranie przedwyborcze w Żorach

zostało — jak donosi „Kur. Górnośl.“ — rozwiązane dla tego, iż zwolennicy „Katolika“ wielki zrobili wrzask. „Kuryer Górnoślązki“ zrobił zapewne z myszy jelenia. Ze Polacy nie chcieli przystać na narzuconych im przez Niemców kandydatów, bardzo dobrze zrobili. Na zachcianki germanizatorów nie powinien lud polski nigdy przystawać.

Do „Gońca Wielkopolskiego“ donoszą, że zebranie nie zostało rozwiązane, tylko lud wyszedł, nie chcąc przyzwolić na pogwałcenie swej woli przez przeciwników. Adwokat Radwański przez lud proponowany, przyjęty znaczną większością.

Dzień 20 września 1895 r.

przynosi za sobą 25-tą rocznicę zdobycia Rzymu.

Rząd włoski przygotowuje się, aby dzień ten uczcić za pomocą demonstracyjnej uroczystości — pod oczyma bawiącego w Rzymie, władzy doczesnej pozbawionego Ojca św.

Nas katolików dotyka ta myśl boleśnie.

Godzi się, abyśmy Ojcu św. zgotowali przeciw-demonstracyę. Naszą bronią jest modlitwa; nasz szturm skierowany jest w niebo. My katolicy wszyscy, kapłani, zakonnicy i świeccy przyjmiejmy w dniu 20 września Komunię św. na intencyę Ojca św., na intencyę wiecznego Rzymu, Jego Rzymu, iżby dni nawiedzenia zostały skrócone.

Uprasza się wszystkie katolickie gazety, aby ten projekt rozpowszechniły jak najdalej, ażeby w rzeczywistości powstał szturm, któremuby nie zdołało się oprzeć serce dobrego pasterza.

Otwarcie gimnazyum polskiego w Cieszynie

nastąpi w dniu 18 września rb. Rozsyłający zaproszenia ks. Józef Londzin i ks. monsignore Swieży dodają od siebie co następuje: „Dzień 18 września rb. będzie dniem niezwykłym dla Księstwa Cieszyńskiego. W tym dniu otwarte zostaną podwoje prywatnego gimnazyum polskiego w Cieszynie, na co cała Polska z upragnieniem oczekiwała od lat 10-ciu. Chwila ta, tak ważna w dziejach Slązka, zaznaczyć się winna jak najliczniejszym udziałem Polaków ze wszystkich dzielnic, a w pamięci ludu ślązko-polskiego wyryć się powinna niezatartemi głoskami. Nie wątpimy, że każdy Polak czuje to samo i że radby w miarę możności przyczynić się do jak najświetniejszego uczczenia tak doniosłego faktu.“

Ziemie polskie.

• Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Chełmno. Dobra Wiesenthal (?) nabył na subhaście kapitalista Holz z Gdańska za 125,000 marek. — W grudziądzkiej ulicy położony dom kupca zboża Cohna kupił rzeźnik Kobs za 37,000 marek.

Barsztyn. Przed kilku dniami przeciągała przez nasze miasto banda cyganów i rozłożyła się obozem w oddalonej ztąd o milę wiosce A. O jadło nie mieli cyganie kłopotu, bo kartofli potrzebowali tylko ukopać, mleka dostarczały krowy będące na pastwisku, a kaczek i kur też było pod dostatkiem. Ale mieszkańcy wioski wcale nie byli zadowoleni z tej cygańskiej gospodarki i postanowili bandę przy nadejściu zmroku wygnać z legowiska. Męzcy mieszkańcy wioski uzbroili się w broń różnego gatunku, począwszy od flinty do kija i jedni konno, drudzy pieszo uderzyli na cyganów. Ci widząc, że to nie przelewki, prosili, aby im było wolno przynajmniej przenocować na miejscu. Ale wojowniczy mieszkańcy wioski ani o tem słuchać nie chcieli i natychmiast odprowadzili cyganów pod strażą aż za granicę swych posiadłości.

Chełmno. Odprawia się tu co cztery tygodnie tak zwane „niemieckie nabożeństwo“ z niemieckim kazaniem; nawet swego czasu tutejsi Niemcy domagali się tego częściej jeszcze, pomimo, że co 2 tygodnie bywają na niemieckiem kazaniu w kościele gimnazyalnym. Lecz podobnie jak w Swieciu, nie bardzo są gorliwymi w słuchaniu niemieckich kazań. Rozpatrzeć się w kościele — to widzi się prawie tylko Polaków, Niemcy spokojnie częstokroć wychodzą i ledwie ich kilku pozostaje. Po cóż to domagać się tylu kazań niemieckich, jeżeli mają ich słuchać sami Polacy, a Niemcy podczas nich wychodzą?!

Copoty. W poniedziałek dnia 2-go bm. obchodzono tu „Sedanfeier“. Goście kąpielowi Polacy z ciekawości poszli sobie obejrzeć festyn. Inni Polacy jak zwykle chodzili na pomoście, by użyć świeżego powietrza. Ale nie mieli tam spokoju. Pewien jegomość nawet, zapewne pod wpływem animuszu, wywołanego sedanowym bajryszem, odezwał się do dwóch wybitnych Polaków, aby przestali rozmawiać z sobą po polsku. Dostał jednak odpowiednią nauczkę od p. D., którego silna postawa i kij sękaty odstraszyły napuszonego szowinistę.

Toruń. W sobotę z rana zgorzała do szczętu fabryka Laegnera i Illgnera. — Izba karna skazała kominiarczyka Schultza z Wąbrzeźna za liczne oszukaństwa na 3 lata domu karnego, utratę praw obywatelskich na lat 4, dozór policyjny i karę pieniężną 1200 mr.

Swiecie. W cukrowni robią obecnie próby ze światłem elektrycznem, które z rozpoczęciem nadchodzącej kampanii stanowczo zaprowadzone zostanie.

Z Tryszczyna pod Koronowem piszą do „Pielgrz.“: We wsi jest 34 polskich gospodarzy, a tylko jeden Niemiec. Sołtysem był pan Michał Górski, dzielny wiarus, ale że mu ciągłe robiono trudności w urzędzie, więc urząd złożył. Na jego miejsce wybrała gmina światłego gospodarza, pana Jana Latosa, ale rejencya go nie potwierdziła i przyjdzie do ponownego wyboru. Panowie gospodarze zapewne i drugą razą będą głosowali na pana Latosa.

Kowalewo. We wtorek wieczorem spaliła się w Zieleniu owczarnia. Na drugi dzień rano po raz drugi wybuchł ogień w przeciwległych budynkach i spaliła się obora, stajnie i remiza. W obu razach ogień prawdopodobnie podłożono.

Puck. W nocy na czwartek spaliła się szkoła w Smolnie. Nauczyciel Parpart i jego rodzina zaledwie ocaleli. Zdaje się, że jakiś złośliwiec ogień podłożył.

Liniewo (w pow. kościerskim.) Blisko 300 mórg lasu: buki, dęby i brzozy, kupił kupiec Lippfeld z Tczewa do wytrzebienia.

Skarszewy. Na miejsce przesadzonego nauczyciela Wierweitzkyego, ewangielika, przyjdzie od 1 października nauczyciel Kłodziński, katolik, z Więcków.

Koronowo. Na początku ubiegłego tygodnia ułożyła piastunka do snu małą córeczkę kupca Blumenthala. Naraz usłyszała krzyk przeraźliwy i doskoczywszy do łóżeczka, spostrzegła, iż pościel się pali. Dziecko, które zapewnie zapaliło znalezioną zapałkę i tak spowodowało nieszczęście, wskutek poparzenia wkrótce umarło.

Tuchola. 4-go b. m. po poł. wybuchł w lesie pana Borzyszkowskiego w Gostycynie ogień, który byłby zniszczył cały las gminy gostycyńskiej, gdyby skutecznie nie zajęto się

gaszeniem, co przypisać należy głównie usiłowaniom żandarma okręgowego p. Culmsee.

Warmińska dyecezya. 4-go b. m. odprawił w kościele w Sętalu pod Guttstadtem O. Barnabos M. Borchert, z Towarzystwa Boskiego Zbawiciela w Rzymie, prymicye swoje. Wielu z jego dawniejszych uczniów stawiło się na tę uroczystość; bo zanim wstąpił do zakonnego Zgromadzenia był nauczycielem przez 8 lat, i to w Kwitach, a potem w Guttstadzie. Ks. Borchert wraca do Rzymu, gdzie w roku 1890 wstąpił był do Zgromadzenia.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Poznań. „Kościelny Dziennik Urzędowy“ donosi: „Poszukuje się metryki Ignacego Zienkowicza, który może między rokiem 1790 a 1799 się urodził, ślub brał r. 1816 z Teodorą Grzelachowską prawdopodobnie w Solcu, a umarł r. 1839 w Pobiedziskach. Może ostatnia wzmianka posłuży przynajmniej do odszukania dokładnej daty urodzenia i nazwiska rodziców Ignacego. Poszukujący ofiaruje 30 marek za odszukanie zażądanej metryki.

Ks. Józef Kłos, wikaryusz archikatedralny powołany został przez władzę duchowną na stanowisko pierwszego prebendarza przy kościele podominikańskim. Dotychczasowy prebendarz ks. Leon Raatz, który dla choroby z tego stanowiska ustępuje, udaje się do zakładu Braci Miłosierdzia w Marysinie na (Piaskach).

Poznań. Burza dość gwałtowna z grzmotem, błyskawicą i rzęsistym deszczem przeciągała nad miastem naszem z zachodu na wschód w sobotę wieczorem. Zdaje się, że piorun 2 razy uderzył. Burza ta przeciągnęła się dość późno w noc. — Tutejsza fabryka papierosów „Patria“ nabyła na Jeżycach grunt od p. Handschuh w pobliżu fabryki Milcha. Na gruncie tym zamierzają pp. Ganowicz i Wlekliński pobudować wielką fabrykę. Podnosimy z zadowoleniem, że jedyna większa polska fabryka papierosów w Poznaniu, która zatrudnia pokaźną liczbę około 60 osób, coraz większym cieszy się rozwojem.

W Inowrocławiu po wykończeniu projektowanej budowy kościoła i innych budowli kościelnych podzielona będzie dotychczasowa parafia na dwie oddzielne. Jedna będzie parafia pod opieką św. Mikołaja — druga pod opieką Najśw. Maryi Panny.

Szamotuły. Pisma niemieckie donoszą, że z tutejszej szkoły rolniczej wypędzony został uczeń Metzig. Polak, syn administratora z Jastrowa, i to dla tego, że podarł portret cesarza Fryderyka, który otrzymała siostra jego w prezencie na pensyi w dzień „Sedanu“. Jeżeli rzecz się miała tak, jak to przedstawiono, w takim razie wymierzono za dziecinny ten wybryk karę chyba zbyt surową.

W Niegolewie pod Bukiem spłonął doszczętnie pałac ze wszystkiem, co się w nim znajdowało. Pożar powstał skutkiem zapadnięcia się pieca. Uratowano według „Posener Ztg.“ zaledwie galeryę portretów przodków i kosztowności. Państwo Niegolewscy bawią obecnie u wód.

Z pod Kcyni. Pewne towarzystwo berlińskie robi od kilku tygodni za pomocą świdra poszukiwania w Podolinie (powiat wągrowiecki) i w Dziewieszewie (powiat źniński) poszukując podobno soli (kali). W Dziewieszewie zatopiono świder już przeszło 120 metrów w ziemię, do tego czasu pokazały się ślady węgla brunatnego. Podolin i Dziewieszowo graniczą z Wapnem, gdzie się już od dawna znajduje kopalnia gipsu.

W Gołębinie pod Kościanem umarła 77-letnia staruszka skutkiem ukąszenia pająka. Ciało jej okropnie nabrzmiało; przywołany lekarz skonstatował zatrucie krwi; śmierć nastąpiła w dwa dni po ukąszeniu.

*** Ze Ślązka czyli Starej Polski.**

W Prudniku mianowany został drugim kapelanem ks. Paweł Mikisch z Bischdorf.

Racibórz. Dnia 8-go września obchodziła Przełożona PP. Urszulanek. Przewielebna Siostra Salomeja Paula Józefa 25-letni jubileusz wstąpienia do zakonu.

Niem. Piekary. Prezentę na tutejsze probostwo otrzymał podobno Przew. ks. prob. Nerlich z Popielowa, brat śp. księdza dziekana Nerlicha.

Gliwice. Wracając z Zabrza z węglami, parobek posiedziciela domu Swaczyny z Niepaszyc zajechał przed pewną oberżę, aby się nieco pokrzepić. Gdy po chwili na podwórze wrócił, nie znalazł już ani koni, ani woza. Złodzieja dotąd jeszcze nie schwytano.

Rybnik. Pan Grittner, posiedziciel dóbr marklowickich, zabrania pielgrzymować do nowej kapliczki jankowickiej. Chodzi bowiem o drogę, po której już więcej, aniżeli przed 200 lat pielgrzymi udawali się do źródła, znajdującego się teraz w kapliczce. Droga ta jest więc publiczną, czego p. Grittner jednak przyznać nie chce. On też jako „amtowy“ nie uznaje procesyi za starodawne. i dla tego żąda, aby każda procesya się tylko za pozwoleniem policyi odbywała. Jak donosi „O. Vztg.“ zwołał na ostatnią niedzielę sobie do pomocy aż 4 żandarmów, aby strzegli owej drogi i rozkazu jego. Inny raz zaś on sam ze żoną dawał baczność na tych, którzy po drodze chodzili. Dodać jeszcze należy. że pani Grittnerowa żądała od ks. prob. Bolika, aby jej podarował kapliczkę i grunt do niej należący. Ks. prob. Bolik tego jednak nie mógł uczynić. Od tego czasu przeszkadzał p. Grittner wybudowaniu kapliczki.

W Koziejszyi aresztowano w zeszłym tygodniu jakiegoś łobuza i przeprowadzono do więzienia sądowego. Na drodze do więzienia porzucił łobuz jakąś paczkę, w której się znajdowały nadpalone już świeczki. które złodziej z ołtarzy tutejszego farnego kościoła ukradł.

Pisarzowice w pow Grotkowskim. Półtora roku liczące dziecko gościnnego W. podawało kogutowi jedzenie, gdy naraz kogut rozbestwiony rzucił się na dziecko, obalił je na ziemię i podziobał okrutnie po twarzy i rękach.

Niem. Żernica. Zeszłego czwartku zmarł ks. prob. Franciszek Arnold. Nieboszczyk urodził się 25-go maja 1835 r. w Raciborzu, święcenie kapłańskie otrzymał 7-go lipca 1861 a od 23 grudnia 1872 sprawował urząd miejscowego proboszcza.

Szywałd pod Gliwicami. Pewien robotnik wlazł w nocy sąsiadowi na gruszkę, z której tak nieszczęśliwie spadł, że sobie kark skręcił.

Stary Bieruń. Nasz burmistrz p. Bialetzky życzy sobie, aby go pensyonowano. Deputowani miasta nie pozwolili mu na sprawowanie Lędzińskiego urzędu amtowego. Pan Bialetzky nie cieszył się zbyt wielkiem przywiązaniem obywateli.

Racibórz. Właściciel drukarni Schimitzek dostał się w zeszłą sobotę w południe lewą ręką do maszyny, która mu rękę aż trzy razy złamała.

Strzelce. Małżonkowie Zołka z Mokrołonów obchodzili 3-go września jubileusz złotego wesela.

Rybnik. Od pewnego czasu napadano często na tutejszej szosie ludzi. Jak się teraz pokazało, byli to cyganie, których żandarmi już uwięzili.

Opole. Pewna kobieta, nazwiskiem Kotz,

DYM.

(Ciąg dalszy.)

Zdarzało się, że nie dojadał.

Zlewała wtedy resztę w glinianą ryneczkę i stawiała w kominku, tak, aby syn nie spostrzegł tego.

Tę resztkę uważała już za wyłączną swoją własność i kiedy chłopak wyszedł, posilała się nią, ogryzając ostatki chleba.

Wszystko to odbywało się z niezmierną szybkością. Młody kotłowy chwilowo zastępowany tylko bywał w południe i spieszyć musiał. Zaledwie zjadł, żegnał się szerokim znakiem krzyża, całował matkę w zapracowaną, wychudłą rękę, chwytał furażerkę, a gwizdnąszy na pożegnanie kosowi, zbiegał w trzech susach z facyatki na dół. Wdowa stawała wtedy w pośrodku izdebki z zebraną ze stołu serwetą w ręku i słuchała grzmiącego tupotu nóg synowskich z trwożnym i błogim zarazem uśmiechem.

— Święty Antoni! — mówiła, kręcąc głową — i zleceniem takiem! Nogi jeszcze połamie... schody porozbija...

I stała tak zasłuchana, dopóki nie huknęły na dole drzwi od sionki i nie przebrzmiało echo tej szalonej kanonady nóg młodych i silnych. Wtedy dopiero kończyła składać serwetę, zmywała statki, ogarniała ogień popiołem, a siadłszy u okna, łatała synowską odzież i bieliznę.

Jeśli to było lato, długo jeszcze, bardzo długo, widzieć mogła dym walący z fabrycznego komina. Drugi raz, to się tak zapatrzyła w niego, że i robota wypadła jej z ręki...

Dziwnę bo przybierał i kształty i barwy. To jak żelazna gadzina wywijał się sam z własnych przegubów coraz dalej, coraz wyżej; to jak lekuchna zasłona w powietrzu wiał, siejąc przez siebie obłoczki różane; to jak z kadzielnicy prosto w górę szedł, wełniąc się miękko po skrajach, to jak olbrzymi pióropusz pod słońce złotem się palił, z komina, jak z bełmu, za wiatrem wiejąc; to się w jakieś postacie cudne wydłużał; w jakieś mary nadziemskie, w jakieś widzenia...

Czasem go wiatr wydymał, jak żagle wielkiego statku; czasem rozrywał niby kłęby pakuł, czasem pędził jak tuman czarniawy. A zadżdżyło się na świecie, to chmurą ciężką nad kominem stał, i płatami po dachach się wieszał, i tłukł nad ziemię, nie wiedząc, kędy się podziać.

Gdy przyszła zima, zapalała wdowa lampkę u komina i robiła przy niej grube na sprzedaż pończochy.

Ale choć od okienka wiało srodze, i szron aż do izby zalatywał przez spróchniałe ramy podchodziła do niego coraz, żeby na fabrykę spojrzeć.

Gorzała ona wprost facyatki długim szeregiem oświetlonych migotliwie okien, huczała wewnętrzną pracą płuc swoich olbrzymich, szczękała żelastwem, dźwięczała biciem młotów, zgrzytała zębami pił, syczała żądłami topionych metalów. Dym, który teraz na tle głębokiego granatu niebios walił z jej komina, płomienny pył, ogniami ziejący, snopy iskier ciskał jak race.

Szerokie łuny od niego skroś nieba szły i het, precz, odbijały wielkie ciche zorze...

Patrzyła na nie wdowa w zadumaniu.

Z zadumy tej wyrywało ją gwizdanie kosa, który rozbudzony światłem, bijącym z fabryki w okienko, zaczynał wycinać swoje kuranty. W izdebce robiło się weselej, ogień trzeszczał na kominku, a kos darł się aż do ogłuszenia. A kiedy na niebie księżyc w pełni stanął, całe ono widzenie ogniste topniało w blaskach miesięcznych.

Późnym wieczorem dopiero wracał syn i od progu już znowu wołał:

— Mamo jeść!...

A razem z tą młodą, silną postacią wstępowało w progi izdebki wesele, śmiech i swoboda. Z mniejszym już teraz pośpiechem posilał się chłopak, opowiadał przez chwilkę to i owo rozpytującej się go o ubiegły dzionek matce, poczem zaczynał szeroko ziewać, przeciągać się, kos nawet nie bawił go już w takiej chwili.

— Idź spać, synku, idź spać! — mówiła matka, głaszcząc go po głowie. — A to jutro do dnia ci znów trzeba...

— Pójdę, mamo... — odpowiadał sennym głosem — zmordowałem się tak, że to ha!

— A pacierz, synku, zmów — przypominała jeszcze.

— Zmówię, mamo.

Całował jej rękę, klękał przed swoim tapczanem i schyliwszy głowę na złożone dłonie, odmawiał szybko półgłosem Ojcze i Zdrowaś, tu i owdzie przerywając modlitwę potężnem ziewnięciem, poczem bił się hałaśliwie w piersi, żegnał z rozmachem i zdjąwszy pośpiesznie odzież, rzucał się na twarde posłanie.

Natychmiast też prawie usypiał, a w izdebce słychać było dawno jego równy, głęboki oddech, podczas kiedy matka długo jeszcze szeptała zdrowaśki przed poczerniałem, ze złocistego tła wychylającem się obliczem Panny Najświętszej.

Nareszcie lampka gasła, kos przestawał się trzepotać po klatce, uciszało się wszystko aby znów jutro o brzasku się zbudzić.

Z tem budzeniem była zawsze bieda. Wdowa sypiała tym snem starości: krótkim, czujnym, jakby oszczędzającym godziny życia przed wielkiem zaśnięciem w mogile.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

padła, idąc po schodach, tak nieszczęśliwie, że ją jeszcze na drugi dzień znaleziono bez-przytomną.

Raszowy p. Opolem. Tutejszy cmentarz jest powodem wielkiej niespokojności, ponieważ będąc przepełniony, musi być albo zupełnie na innem miejscu urządzony, albo sąsiedzkie pole się musi kupić, ażeby rozszerzyć cmentarz stary.

W Prudniku połknął pięcioletni syn robotnika Wystuby dosyć długą śpilkę. Chłopaka odesłano w celu operacyi do Wrocławia, gdyż doktorzy orzekli, że toby zagrażało jego życiu.

Ujazd. W sobotę po południu zgorzał folwark Karolinenhof, należący do dominium w Zimnowódce. Mieszkańcy nie zdołali nic uratować. Folwark jest własnością księcia Sławięckiego. — Na przyszły piątek uda się ztąd procesya do św. Anny.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Dobra Werki na Litwie otrzymała żona kanclerza Hohenlohe'go w spadku. Olbrzymie dobra te dostały się do jej rodziny przez związki małżeńskie od książąt Radziwiłłów. Wedle praw rosyjskich musiały by te majątki, ponieważ właścicielka nie jest poddaną rosyjską, w przeciągu trzech lat zostać sprzedane. Ponieważ to jednak rzecz bardzo trudna, przeto termin ten znacznie przedłużony został a Werki same pozwolono jej podobno zatrzymać na własność, dopóki żyć będzie.

Berlin. Cesarz austryacki Franciszek Józef przybył do Szczecina, aby wziąść udział w tegorocznych manewrach.

— Minister sprawiedliwości miał w tych dniach dłuższą rozmowę z cesarzem Wilhelmem. „Hamb. Corresp.“ domyśla się, że obradowano nad tem, w jaki sposób możnaby najłatwiej przytłumić socyalizm w Niemczech. W każdym razie zdaniem półurzędowego pisma władze pilniejszą będą zwracały uwagę na gazety socyalistyczne i będą karały za wykroczenia natychmiast, nie odraczając w niczem procesu. Ma to być szczególnem życzeniem cesarza Wilhelma.

Kraków. OO. Kapucyni święcą w roku bieżącym 200-letnią rocznicę przybycia swego w mury Krakowa. Z okazyi tej rocznicy odprawiać się będzie 8, 9 i 10 września uroczyste trzydniowe nabożeństwo z kazaniami i odpustem zupełnym. W tym czasie pozwolonem jest przez Ojca św. zwiedzać klasztor OO. Kapucynów w Krakowie szerszej publiczności płci obojga.

Madryt. W Tangerze stwierdzono urzędowo cholerę.

Bułgarya. W Ruszczuku jakiś zbrodniarz przebrany za kobietę chciał zrobić zamach na księcia Ferdynanda, ale mu się zamach ten nie udał. Przekupieni moskalofile żądają, aby się Bułgarya zupełnie Rosyi oddała. Aż wstyd pomyśleć, iż w Bułgaryi tacy zdrajcy ojczyzny rej wodzą.

Belgrad. Krąży pogłoska, że młody król Aleksander zaręczy się w najbliższym czasie z jedną z księżniczek rosyjskich.

Francya. Weterani francuzcy z wojny francuzko-niemieckiej wysłali do ambasadora rosyjskiego w Paryżu, barona Mohrenheima, telegram, w którym dziękują carowi i rządowi rosyjskiemu za to, iż nie pozwolono Niemcom w Rosyi obchodzić uroczystości sedańskiej.

Charleroi. Robotnicy z kopalni węgla „Placard“ w Mariemont zawiesili pracę, żądając podwyższenia płacy. Panuje obawa, że do strejku przyłączą się wszyscy górnicy w Mariemont i okolicy.

Dijon. Dziś odsłonięto tu uroczyście w obecności ministra oświecenia Poincaré pomnik dla zamordowanego prezydenta Carnota.

Wiedeń. W Brodach zachorowała jedna osoba na cholerę, w powiecie rohatyńskim 4, z których 3 umarły.

Z różnych stron.

Wattenscheid. W pobliskiem Sewinghausen wpadło dwuletnie dziecko pewnego górnika do naczynia napełnionego wrzącą wodą i tak się poparzyło, że niedługo umarło.

Essen. Przed kilku dniami zwiedził król wyrtemberski tutejszą fabrykę Kruppa.

Witten. Zgraja drabów, którzy poprzednio hulali po różnych szynkowniach, pokłócili się wreszcie. Górnika Niedergethmanna z Königsholz zażgano na miejscu. Odebrał on żgnięcie nożem w samo serce. Górnikowi Fritz z Langendreerholz zadano również tak ciężkie rany, że wkrótce żyć przestał.

Muelheim nad Renem. Na pewnym statku odkrecił jakiś złośliwiec (podobno ze zemsty) wentyl. Niedługo wpłynęło do wnętrza dużo wody i statek począł tonąć. Marynarzom udało się jednak wentyl zamknąć i wodę wypompować. Śledztwo już wytoczone.

Neuss. Pewien kelner, który tu co sobotę przybywał z Krefeldu dla sprawowania obowiązków, został ruszony paraliżem i umarł natychmiast. Zmarły pozostawił żonę i troje dzieci. Nowy to dowód, że nikt nie pewien dnia ani godziny.

Wattenscheid. W pobliskiem Hamme spalił się młyn p. Köhne i stodoła p. Holthausa. — Przy przeszukiwaniu mieszkania górnika Z. znaleziono dużo towarów, które zginęły przy ratowaniu domu p. Weissenberga. Górnik Z. pociągnięty zostanie do odpowiedzialności.

W Hörde aresztowano pewnego robotnika fabrycznego za zbrodnię przeciw moralności.

Hagen. W basynie tutejszych łazienek utonął gościnny Päsel. Został on przy kąpaniu paraliżem ruszony.

Hanower. Pożar zniszczył miasteczko Osterode. Ogień trwał od piątku południa aż do niedzieli południa. Spaliło się oprócz innych budowli 50 budynków mieszkalnych. Prawie wszystkie garbarnie wraz z zapasami stały się także pastwą płomieni.

Berlin. W pewnej miejscowości pod Königswusterhausen nastąpił wybuch 2000 kilogramów bawełny strzelniczej. Ludzie nie padli ofiarą katastrofy. Huk był tak silny, że słyszano go daleko w okolicy.

Książę saski Maks, bratanek króla saskiego, będący dyakonem, miał w jedną z ostatnich niedzieli w kaplicy w Hosterwitz kazanie. Gazety saskie piszą, że kazanie to sprawiło na obecnych głębokie wrażenie.

Niefrankowanych lub niedostatecznie frankowanych kart korespondencyjnych nie ma listowy wydawać przed zapłaceniem portoryum i nie ma pozwolić, aby odbiorca przeczytał kartę przed zapłaceniem.

Zmarły socyalista Engels pozostawił okrągłe pół miliona marek majątku.

Także weteran! Książę Blücher, jako patron kościoła, udzielił prezentę na probostwo w Polsnitz(?) (Śląsk) ks. prob. Mende, który także odbył kampanię w roku 1870/71. W roku 1873 skazano go na 8 miesięcy więzienia za odprawianie Mszy św. wbrew prawu majowemu. Ks. prob. Mende odsiedział te 8 miesięcy w celu wyleczenia się z reumatyzmu, nabytego pod wałami Metzu.

Zakłucie śpilką. Okropny wypadek zdarzył się 28 zm. w siole Tereblestie. Młoda wieśniaczka Anica Stepaniukowa, pieszcząc swe półtoraroczne dziecię, przycisnęła je do piersi i nagle spostrzegła, że niemowlę nie żyje. Okazało się, że matka miała wpiętą w kaftaniku śpilkę, która weszła w bok dziecka tak trafnie, iż dosięgła serca i spowodowała zgon natychmiastowy. Rozpacz nieostrożnej kobiety była w pierwszej chwili tak wielką, że chciała sobie odebrać życie, czemu jednak przeszkodzili sąsiedzi. Wypadek ten niechajby był przestrogą dla pań, które zazwyczaj całe tuziny śpilek i igieł noszą w stanikach.

O straszliwem nieszczęściu donoszą gazety włoskie. W Roberdone, miejscu pielgrzymek, nocowało 400 kobiet wspólnie na jednej wielkiej sali. Było to w przytulisku na pierwszem piętrze, podczas gdy na parterze nocleguwała pewna ilość mężczyzn. W nocy, gdy wszystkie kobiety pogrążone były we śnie, powstał na sali ogień przez to, że jedna z nich zapalała lampę, którą przez nieostróżność upuściła na podłogę, okrytą w szerz i w dłuż słomą. Słoma zaczęła się palić na całej sali w jednej chwili, a równocześnie ogarnął płomień także i śpiące kobiety. Ponieważ drzwi były zamknięte na klucz, a okna zakratowane, przeto żadna z nieszczęśliwych nie mogła się z ognia wydostać i tak gorzały wszystkie żywcem. Nareszcie płomienie przepaliły podłogę i razem z nią runęły na dół trupy i reszta tych kobiet, które jeszcze żyły. Mężczyzni zbudzeni ze snu przeraźliwemi krzykami z góry, opuścili dolną salę dość wcześnie, tak, że im się nic złego nie stało. Z kobiet straciło życie przeszło 100, reszta odniosła ciężkie rany. Bez szwanku żadna z nich z okropnego przytuliska nie wyszła.

Reguły dla rzemieślników i przemysłowców. Rozpoczynaj interes od małego. Spraw do warsztatu najlepsze narzędzia. Nie kupuj nigdy więcej, niż potrzebujesz. Weksli nie podpisuj. Z odstawioną robotą poślij razem i rachunek. Pozostań w warsztacie, dopóki twój personał tam pracuje. Wszystkie zapasy chowaj pod klucz. Staraj się o porządnych i sumiennych czeladników i wynagradzaj ich przyzwoicie. Z warsztatu twojego niech wychodzi tylko taka robota, która ci wstydu nie zrobi. Zamówienia, na którem nie możesz zarobić, nie przyjmuj. Pracę wykonaj na czas zamówiony. Bądź umiarkowany w jedzeniu i piciu. Kładź się rychło na spoczynek i rychło wstawaj. Do pracy przystępuj chętnie i z zamiłowaniem.

Leczenie suchot słońcem. Dr. Mogner w Hiszpanii poprosił zarząd prowincyi Sewilskiej, ażeby mu powierzono suchotników, znajdujących się w szpitalach, a on podda ich leczeniu słonecznemu. Próby dokonywane przez niego miały się powieść świetnie. Kilku obywateli tak się niemi zachwyciło, że wybudować zamierzają na wolnem polu lecznicę ze szkła. Wedle systemu dr. Mognera wystawia się suchotnika stósownie do stopnia rozwoju choroby całemi dniami na upał słoneczny, a w nocy utrzymuje się w jego pokoju temperatura łaźni parowej.

Kilka rad dla krótkowidzących. Lekarz dr. Poeller podaje dla krótkowidzących następujące wskazówki: 1) W szkołach powinno być krótkowidzącym dozwolone pisanie lub czytanie tylko przez trzy ćwierci godziny albo najdłużej godzinę. 2) Przy zajęciach wynoszących kilka godzin trzeba urządzać pauzy około 15 minut. 3) Jak najmniej używać okularów przy zajęciach, przy których się patrzy z bliska. 4) Co półtory albo co dwie godziny należy okulary oczyścić, nawet i wtedy, gdy się zdają być niezaczyszczone. 5) Ponieważ okulary wyrabiane z szkła trudno oczyścić z pyłu, jest lepiej używać okularów wyrabianych z kryształu.

Zaleca się pomyśleć o wycofaniu z ogrodów roślin i kwiatów doniczkowych umieszczonych na lato na werandach, w klombach itp. Manipulacyi tej dokonać należy w dniach pogodnych i suchych, natomiast przenoszenie roślin i kwiatów z mieszkania do ogrodu na wiosnę odbywać się powinno w dniach pochmurnych i podczas deszczu. Nadewszystko należy starannie oczyścić z zewnątrz doniczki; w ten tylko sposób można zapobiedz osadzaniu się pleśni, która wpływa ujemnie na rozwój roślin doniczkowych.

Z restauracyj stacyi kolejowych ma fiskus kolei żelaznych piękne dochody. Przy każdym wypisaniu wynajęcia restauracyi na stacyi kolei żelaznych, dawają ci, którzy chcą nająć restauracyę, coraz to wyższe sumy. Tak np. została w Goslar teraz najętą restauracya dzierżawcy za 41,000 mrk rocznie! Dotychczas płacono od restauracyi tej 18.000 marek rocznie. W innej miejscowości płaci obecny dzierżawca 6500 mr., podczas gdy poprzednik jego płacił tylko 1500 marek. Teraz chce dać inny 10.000 mr. rocznie.

Od Redakcyi.

Do Lipska. Inserat towarzystwa nadszedł zapóźno — nie mogliśmy więc umieścić.

Nabożeństwo polskie w Gelsenkirchen.

W czwartek 12-go września **w nocy,** od 2 do 3 godziny, jest nabożeństwo dla Polaków w Gelsenkirchen. O. Wilhelm.

Towarzystwo św. Wawrzyńca w Castrop

podaje do wiadomości członkom i wszystkim Rodakom, iż nabożeństwo, które przypada w czwartą niedzielę, odbędzie się w trzecią niedzielę, to jest 15-go września, z powodu naszej rocznicy. Tegoż dnia posiedzenie towarzystwa odbędzie się już o godzinie 2-giej po południu. Członkowie, którzy mają za 3 miesiące zaległe składki winni zapłacić, tak samo Rodacy chcący się dać wpisać do towarzystwa. Wszyscy wypłatni i nowi członkowie naszego towarzystwa odbiorą karty wstępne bezpłatnie. Na sali zabaw płaty miesięcznej się nie odbiera. Niewiasty należące do członków polskich towarzystw mają wstęp wolny, obce nie będą uwzględnione. O jak najliczniejszy udział w nabożeństwie i rocznicy uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Walentego w Hoerde

podaje wszystkim członkom i Rodakom w okolicy do wiadomości, iż w niedzielę 15-go września po południu o godz. 3-ciej odbędzie się **posiedzenie**, gdzie będzie ksiądz wikary Biggemann wprowadzony jako honorowy prezes naszego tow. O jak najliczniejszy udział członków i Rodaków serdecznie prosi **Zarząd.**

Towarzystwo św. Augustyna w Rotthausen

uwiadamia wszystkich Rodaków tu zamieszkałych, oraz wszystkie te towarzystwa, które listowne zaproszenia otrzymały, iż zabawa nasza naznaczona na dzień 15-go września **nie odbędzie się, dla pewnych przeszkód, które nam zabiegły.**

Uroczystość rocznicy **odbędzie się na dniu 29 września.** Szanowne Towarzystwa, które zaproszenia od nas otrzymały przepraszamy, iż uroczystość naszej rocznicy odwołaliśmy i prosimy, aby w oznaczonym dniu, tj. dnia 29-go września o godzinie 3-ciej po poł. wszystkie nas odwiedzić raczyły. Program uroczystości będzie jeszcze ogłoszony. **Karól Bzdęga**, prezes.

Tow. „Jedność“ pod opieką śś. Cyryla i Metodego w Langendreer

podaje swym członkom i wszystkim Rodakom do wiadomości, iż obchodzi **10-tą rocznicę swego istnienia** dnia 22-go września, na którą zapraszamy wszystkich szan. Rodaków i szan. Towarzystwa, które już zaproszenia odebrały i te Towarzystwa, które żadnych zaproszeń nie odebrały. Prosimy przybyć z chorągwiami z tego powodu, iż mamy polskiego księdza w tym dniu, abyśmy wspólnie stanęli w domu Bożym. Pochodu robić nie będziemy dla wysokiego podatku. Prosimy przybyć w czapkach i oznakach z chorągwiami, ale bez pałaszy.

Program uroczystości: Po południu o godzinie kwandrans przed czwartą pójdziemy do kościoła na nabożeństwo, a z kościoła na salę zabawy p. Knipping'a, tam odbędzie się zabawa połączona z koncertem, mowami, deklamacyami i śpiewem. O godzinie $^1/_2$8-mej wieczorem odegrany będzie teatr p. t. „Ewa Miaskowska“. Członkowie Tow. płacą wstępnego 30 fen., a nieczłonkowie przed czasem 75 fen., a przy kasie 1 markę, tak samo ci członkowie, którzy nie są przez trzy miesiące wypłatni, płacą wstępne jak nieczłonkowie. Niewiasty członków mają wstęp wolny, a inne niewiasty płacą 25 fen. Delegaci będą na obydwóch dworcach czekać na przybywające Towarzystwa pomiędzy 2-gą a 3-cią godziną po południu. O jak najliczniejszy udział w rocznicy uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo św. Jana Ewangielisty w Witten

podaje swym członkom do wiadomości, iż w przyszłą niedzielę jest w naszym kościele Adoracya Najświętszego Sakramentu. Dla Towarzystwa naszego jest wyznaczona godzina od 2-giej do 3-ciej. Po nabożeństwie odbędzie się posiedzenie. O jak najliczniejszy udział w nabożeństwie i w posiedzeniu uprasza **Zarząd.**

Tow. św. Franciszka Serafickiego w Hofstede-Riemke

donosi swym członkom i wszystkim Rodakom, iż do nas przybędzie ksiądz polski dnia 14-go września. Po południu będzie słuchać spowiedzi św. W niedzielę na pierwszej Mszy św. przystępują członkowie wspólnie do Komunii św., po południu nabożeństwo z kazaniem. Po nabożeństwie zgromadzenie, na które z pewnością Wiel. ks. także przybędzie. O liczny udział w nabożeństwie jak i w zgromadzeniu uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo świętej Barbary w Annen

podaje do wiadomości swoim członkom, iż 8-go września zwyczajne zebranie się nie odbyło, z przyczyny, że przy tem ładnem powietrzu pobiegli na kiermasz. Odbędzie się przeto **nadzwyczajne zebranie** dnia 15-go września, w celu załatwienia ważnej sprawy. O liczny udział członków uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo św. Jana Chrzciciela w Altenessen

podaje do wiadomości swym członkom i wszystkim Rodakom zamieszkałym w Altenessen i okolicy, oraz wszystkim Towarzystwom, które odebrały listowne zaproszenia i tym, które ich nie odebrały dla braku adresów, iż **nasza rocznica odbędzie się dnia 15 września br.** Program uroczystości: Po południu o godz. 4-tej pochód z chorągwiami do kościoła na nabożeństwo, z kościoła na salę zabawy p. Koppersa. Tam odbędzie się zabawa połączona z koncertem, śpiewem i deklamacyami. O godzinie 8-mej rozpocznie się **teatr** pod tytułem: „Werbel domowy“. Członkowie towarzystwa płacą wstępnego 25 fen., nieczłonkowie 50 fen. Niewiasty mają wstęp wolny. Ufamy, iż szan. Towarzystwa raczą nas swą obecnością zaszczycić. **Zarząd.**

Tow. polsko-katol. świętego Pawła w Eiklu

podaje niniejszem do wiadomości szan. członkom Tow., iż w sobotę po południu 14 tm. i w niedzielę rano 15 bm. będzie sposobność do spowiedzi św. Towarzystwo nasze przystępuje w niedzielę na Mszy św. o $^1/_2$8 godz. (którą odprawi Wiel. O.) do wspólnej Komunii św. Członkowie winni się stawić w oznakach towarzyskich. O liczny udział uprasza Przewodniczący.

Towarzystwo świętego Wawrzyńca w Castrop

podaje do wiadomości swym członkom i wszystkim Rodakom zamieszkałym w Castrop i okolicy, oraz wszystkim Towarzystwom, które odebrały listowne zaproszenia i tym, które ich nie odebrały dla braku adresów, iż **nasza rocznica odbędzie się dnia 15 września br.** Program uroczystości: Po południu o godz. 4-tej pochód z chorągwiami do kościoła na nabożeństwo, z kościoła na salę zabawy p. Schulte-Becker. Tam się odbędzie zabawa połączona z koncertem, mowami, śpiewami i deklamacyami. O godz. 8-mej rozpocznie się teatr pod tytułem: **„Dolina Almeryi“.** Członkowie tow. płacą 25 fen. nieczłonkowie poprzednio 50 fen., przy kasie 75 fen., karty familijne 75 fen., przy kasie 1 mr. Niewiasty mają wstęp wolny. Ufamy, iż Szanowne Towarzystwa raczą nas swą obecnością zaszczycić. **Zarząd.**

Obrazy narodowe

Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, pieszo i konno, w ramach pięknych rzeźbionych 3 mr., bez ram po 50 fen.

Roboty w ziemi.

Energicznego **przodownika z 20 lub 25 doskonałymi robotnikami** poszukuje cecha „Neu-Iserlohn“ (stary szacht). Zatrudnienie stałe.

Zgłoszenia przyjmuje na miejscu budowy szachtmistrz **Szymański.**

Poszukuję do mego **składu obuwia**

katolickiej panienki

(z dobremi świadectwami szkólnemi i uczciwych rodziców) pod bardzo korzystnemi warunkami w naukę. Zgłaszająca się powinna mówić poprawnie językiem polskim i niemieckiem.

H. Schulte, Herne, skład obuwia.

Szanowni Rodacy! Założyłem w **Bickern**

skład towarów kolonialnych,

a mam także książki do nabożeństwa, historyczne i t. d. na składzie. Proszę o łaskawe poparcie.

Uniżony

Józef Józefoski,
Bickern, Bahnhofstrasse nr. 63 narożnik Wilhelmstrasse.

Bruch, Castrop,

Marienstr. 231. Oberwiese 42.

Tanie źródło zakupna towarów kolonialnych i tłuszczowych.

Hermann Böhmer.

Wędzona słonina, funt po 50 i 60 fen.
Smalec, funt po 55 fen.
Masło margarynowe, funt po 50, 60 i 70 fen.
Cukier, funt po 25 i 28 fen.
Mydło szare 14 fen.,
Mydło tak zwane „Silberseife“ po 16 fen. za funt.
Świeże jaja.
Kiełbasa t. zw. „Plokwurst“, funt za 1,20 mr.
Mięso w puszkach, funt po 60 f.
Śledzie, tuzin po 45 fen.
jako też:
wszelkie inne towary kolonialne po najniższych cenach.

Fotograf W. Spengler-P. Zorn

poleca się szanownym Polakom do fotografowania, ręcząc za znakomite wykonanie. W niedzielę i święta jest zakład cały dzień otwarty.

Königsteele - Wattencheid.
Wattenscheid przy kościele ewang.

Ogłoszenie!

Olej do maszyn do szycia i kołowców (welocypedów) fabrykacyi H. Möbius i Syna właścicieli fabryki oleju kościanego w Hanowerze, nabywać można we wszystkich **składach maszyn do szycia.**

W Bochum do nabycia: u Georgens i Peßgen oraz Schröder'a.

Malowniczy opis Polski

zawiera oprócz **zajmującego opisu kraju naszego i mieszkańców jego, bardzo bogatą część illustracyjną,** a mianowicie: Widoki ojczystych gór, dolin i malowniczych miejscowości. Świątynie Pańskie i wspaniałe gmachy. Zamki i rezydencye królewskie. Grobowce sławnych wodzów. Kopalnie soli i oleju skalnego. Obchody weselne i uroczystości ludowe. Szlachtę i wojsko polskie. Herby miast i województw. Mapki polskie. Ubiory ludu w Polsce, Litwie i Rusi. Wille i zakłady w zdrojowiskach leczniczych. Widoki stolic i główniejszych miast Polski. Cena 3,50 mr. z przesyłką 3,80 mr.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Za inseraty Redakcya nie odpowiada.

Towarzystwo św. Wojciecha w Röhlinghausen

uwiadomia swych członków, że w sobotę dnia 14-go września przybędzie po południu ksiądz polski słuchać spowiedzi św. Towarzystwo przystępuje w sobotę do spowiedzi, a w niedzielę podczas drugiej Mszy św. do Komunii świętej. W niedzielę po południu odbędzie się zebranie czternasto dniowe zaraz po nabożeństwie. O jak najliczniejszy udział członków tak w przystępowaniu do spowiedzi jak i w zebraniu uprasza się **Zarząd.**

Towarzystwo św. Jana Nepomucena w Barop

podaje swym wszystkim szanownym członkom do wiadomości, że w każdą trzecią niedzielę miesiąca będzie odprawiany śpiew polski w kościele punktualnie o 4-tej godzinie po południu. Dla tego uprasza się wszystkich członków i zarazem wszystkie niewiasty Polki, aby się za każdą razą jak najliczniej zebrali. **Zarząd.**

Towarzystwo polsko-katol. pod opieką św. Michała w Blankenburg pod Harcem

podaje do wiadomości wszystkim Rodakom i Rodaczkom tu na obczyźnie, że będzie obchodzić za pomocą Pana Boga **uroczystość poświęcenia chorągwi** w niedzielę dnia 15 września na sali p. Arnika, Fürstenhof. O godz. 3-ciej wyruszy pochód do p. przewodniczącego po chorągiew, aby została w kościele poświęcona, zkąd udamy się na salę. Tu nastąpi przywitanie delegacyj i gości, rozmaite mowy i śpiewy, a potem dalsza zabawa. Prosimy wszystkie Towarzystwa, ażeby raczyły na tak ważny dzień przysłać delegacye z chorągwiami. Wiadomo już Rodakom, że Towarzystwo św. Michała, smutne dni przetrzymało, bo kilka miesięcy zarządu nie było. Dziś jednak radość, bo towarzystwo się pomyślnie rozwija i obecnie liczy członków 42; a coraz więcej przybywa, więc jest nadzieja, że tow. będzie się dobrze rozwijać. Prosimy wszystkie towarzystwa polsko-katolickie i gości, listy adresować na ręce przewodniczącego.

Jakób Weimann, Blankenburg, Rhodenbergstr. 3.

Śmierć

wszystkich **pluskw, szwabów, pcheł, much itp.** nastąpi przez

proszek z kwicia jaskieru żółtego (Chrysanthemum).

Dwie puszki tego proszku wysełam po odebraniu **60 fen** w znaczkach pocztowych franko.

EMIL BRUNSCH, Wielichowo. (Provinz Posen).

Najlepsza książka do nabożeństwa:

Boże bądź miłościw.

Książkę powyższą polecamy w następujących oprawach:

W skórkę, brzeg marmurowy: Cena 1,30 mr., z przesyłką 1,50 mr.
W skórkę, brzeg złocony: 1,80 mr., z przes. 2,00 mr.
W skórkę, brzeg złoty, z okuciem i zameczkiem: Cena 2,50 mr. z przez. 2,70 mr.
W emalię białą lub kolorową, z okuciem i zamkiem, grzbiet aksamitny. Cena 3 mr., z przesyłką 3 mr. 20 fen.
W emalię białą, wykładaną, z medalikami, okuciem, zamkiem itd.: Cena 4 mr. 50 fen., z przesyłką 4 mr. 70 fen.

Sprzedaż tylko za gotówkę. Wysyłkę uskutecznia się odwrotną pocztą.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Wykład lekcyj i ewangielij

na wszystkie niedziele i święta wraz z wynikającą ztąd nauką wiary i obyczajów i gruntownem wyjaśnieniem roku kościelnego. Wielka księga o 976 stronach, z wielu pięknemi obrazkami, w mocnej oprawie, polecamy po **5** marek, z przesyłką **5** mr. 50 fen.

Adres: **„Wiarus Polski“ Bochum.**

Módlmy się!

Pod powyższym tytułem istnieje bardzo praktyczna książka do nabożeństwa. Format niewielki, więc jest szczególnie dla mężczyzn stosowna, gdyż można ją łatwo w kieszeni pomieścić.

Módlmy się: Oprawa w skórkę, brzeg złoty, okucie i zamek. Cena 1 mr. 60 fen., z przes. 1 mr. 80 f.
Módlmy się: Oprawa w skórkę, brzeg złoty. Cena 1 mr. 10 fen., z przesyłką 1 mr. 30 fen.
Módlmy się: Oprawa w płótno, brzeg marmurowy. Cena 80 fen., z przesyłką 1 mr., należytość najlepiej przysłać w znaczkach pocztowych, a księgarnia „Wiarusa Polskiego przeszle powyższą książkę odwrotnie.

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

Gorzałka przed sądem.

Nadzwyczaj zajmująca historya przedstawiająca krótko i wiernie straszne skutki alkoholu. Str. 52. Cena egzempl. 15 fen. z przesyłką 20 fen. Przy odbiorze 50 egzempl. przesyłka franco.

Adres: **„Wiarus Polski“ Bochum.**

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dodatek („Nauka Katolicka“.)